

Marcin Krajewski

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 października 2011 r. (II CSK 86/11)¹ w sprawie wpływu ugody między ubezpieczycielem a poszkodowanym na odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy szkody

Teza

Cofnięcie przez poszkodowanego pozwu ze zrzeczeniem się roszczenia w sprawie przeciwko ubezpieczycielowi o odszkodowanie z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym – po zawarciu z nim ugody – nie oznacza zrzeczenia się roszczenia także w stosunku do sprawcy szkody (ubezpieczonego), jednakże roszczenie to wygasa, jeżeli ubezpieczyciel, wykonując ugode, spełnił świadczenie w całości.

Glosa

Pomimo szerokiego rozpowszechnienia ubezpieczenia OC w praktyce wzajemne relacje stron wynikające z powstałego z takiego ubezpieczenia trójstronnego stosunku prawnego, czy – chyba bardziej zasadnie – wzajemne relacje pomiędzy powstałymi na tle takiego ubezpieczenia trzema stosunkami prawnymi² nie zostały nadal określone w literaturze ani orzecznictwie w sposób niebudzący wątpliwości. Komentowane orzeczenie odnosi się do jednej z rzadziej omawianych na tym tle kwestii w postaci wpływu relacji pomiędzy ubezpieczycielem a poszkodowanym na stosunek poszkodowanego i osoby objętej ubezpieczeniem. Z tego powodu rozstrzygnięcie to jest bardzo interesujące, choć już na wstępie należy zaznaczyć, że pomimo trafności wielu uwag cząstkowych ostateczny wniosek wyciągnięty przez Sąd Najwyższy budzi poważne wątpliwości.

¹ OSNC 2012, nr 4, poz. 55.

² Charakterystyczne jest, że w wersji uzasadnienia komentowanego orzeczenia opublikowanej pierwotnie w Systemie Informacji Prawnej LEX mowa jest o trójstronnym stosunku prawnym. Wersja oficjalna opublikowana w Orzecznictwie Sądu Najwyższego (zielonych zeszytach) wspomina już o odrębnych stosunkach prawnych.

Stan faktyczny, który stał się podstawą wydania komentowanego orzeczenia, był stunkowo prosty. Powód poniósł szkodę w wyniku zdarzenia, za które odpowiedzialność objętą ubezpieczeniem OC ponosił pozwany sprawca. Poszkodowany, realizując prawo wynikające z art. 822 § 4 k.c., początkowo wytoczył powództwo przeciwko ubezpieczycielowi. W czasie trwania tego procesu pomiędzy poszkodowanym i ubezpieczycielem doszło do zawarcia ugody pozasądowej. Ugoda ta została następnie wykonana przez ubezpieczyciela, a poszkodowany cofnął pozew przeciwko niemu wraz ze zrzeczeniem się roszczenia. Zaznaczyć przy tym należy, że z opisu stanu faktycznego nie wynika jednoznacznie, czy do cofnięcia pozwu i zrzeczenia się roszczenia doszło już po wykonaniu ugody, czy też wcześniej, jednak kwestia ta nie ma zasadniczego znaczenia dla podstawowego zagadnienia, będącego przedmiotem oceny Sądu Najwyższego i analizowanego w glosie. Pomimo cofnięcia pozwu i zrzeczenia się roszczenia, poszkodowany dochodził nadal roszczeń przeciwko ubezpieczonemu sprawcy szkody w wysokości przekraczającej należność ustaloną w ugodzie z ubezpieczycielem. Z opisu stanu faktycznego nie wynika, czy odpowiednie powództwo zostało wniesione już po zawarciu i wykonaniu ugody z ubezpieczycielem, czy też wcześniej, na pewno było jednak popierane także po tej dacie. Do procesu pomiędzy poszkodowanym a sprawcą przystąpił ubezpieczyciel w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanego.

W przedstawionym stanie faktycznym rozpatrujący sprawę w pierwszej instancji sąd okręgowy uwzględnił powództwo przeciwko ubezpieczonemu sprawcy, uznając że zawarcie i wykonanie ugody z ubezpieczycielem nie doprowadziło do wygaśnięcia roszczenia poszkodowanego w stosunku do ubezpieczonego. Sąd przyjął, że przy ustalaniu wysokości tego roszczenia należy wprawdzie uwzględnić kwotę wypłaconą przez ubezpieczyciela na podstawie ugody, ale ogólna suma roszczeń poszkodowanego była wyższa. Odmiennego zdania był sąd apelacyjny, który przyjął, że oświadczenie powoda o cofnięciu pozwu wraz ze zrzeczeniem się roszczenia wywarło skutek nie tylko na odpowiedzialność ubezpieczyciela, lecz także na odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy szkody.

Zdaniem Sądu Najwyższego to ostatnie stanowisko było bezzasadne, gdyż brak jest powodów, by skutek cofnięcia pozwu oraz zrzeczenia się roszczenia odnosił się do innych podmiotów niż pozwany w procesie, w którym złożone zostało takie oświadczenie. Ostatecznie przyjęto jednak, że orzeczenie sądu apelacyjnego odpowiadało prawu pomimo błędnego uzasadnienia. Skutek w postaci wygaśnięcia roszczenia poszkodowanego wobec ubezpieczonego Sąd Najwyższy powiązał jednak nie z cofnięciem powództwa i zrzeczeniem się roszczenia, ale z zawarciem i następnie wykonaniem ugody pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczycielem. Nie jest to całkowicie jasne, ale wydaje się, że podstawą prawną takiego skutku sąd upatruje w odpowiednim stosowaniu art. 374 k.c., zgodnie z którym odnowienie dokonane między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych zwalnia współdłużników. Z rozważań zawartych w uzasadnieniu wynika ponadto, że wskutek samego zawarcia ugody pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczycielem poszkodowany traci możliwość dochodzenia roszczeń wobec ubezpieczonego ponad to, co zastrzeżono w ugodzie. Następnie zaś roszczenie wygasa całkowicie w razie wykonania ugody.

Oceniając stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy należy przede wszystkim podkreślić zasadność takich acyzywistych stwierdzeń jak to, że odpowiedzialność ubezpieczyciela ma charakter akcesoryjny wobec odpowiedzialności ubezpieczonego sprawcy szkody, a poszkodowany nie może otrzymać dwóch odszkodowań. Zasadna jest również kwalifikacja związku pomiędzy odpowiedzialnością ubezpieczyciela i ubezpieczonego jako zobowiązania *in solidum*, polegającego na tym, że dłużnicy z różnych tytułów prawnych są

zobowiązani do spełnienia świadczenia na rzecz wierzyciela, z tym skutkiem, że spełnienie świadczenia przez jednego dłużnika zwalnia drugiego.

Na pełną aprobatę zasługuje również wyrażony w komentowanym orzeczeniu pogląd, zgodnie z którym cofnięcie powództwa oraz zrzeczenie się roszczenia w stosunku do ubezpieczyciela nie ma wpływu na wierzytelność przysługującą wobec ubezpieczonego sprawcy. Najzupełniej oczywiste pozostaje to w stosunku do samego oświadczenia o cofnięciu powództwa, które, co do zasady, wywołuje jedynie skutek procesowy. Jeżeli natomiast chodzi o zrzeczenie się roszczenia, kwestia jest bardziej złożona. Zdaniem części przedstawicieli doktryny skutek zrzeczenia się roszczenia następuje zwolnienie z długu, przy czym jego cechą szczególną jest brak konieczności uzyskania zgody dłużnika, która na ogół pozostaje niezbędna zgodnie z art. 508 k.c. Inny pogląd zakłada z kolei, że zrzeczenie się roszczenia obejmuje wyłącznie roszczenie w znaczeniu procesowym, a czynność ta nie dotyczy uprawnienia materialnoprawnego³. Należy wówczas zapewne przyjąć, że stosunek zobowiązaniowy istnieje nadal, z tym że przybiera postać zobowiązania naturalnego.

Bardziej uzasadnione wydaje się drugie z przedstawionych stanowisk. Skoro ustawodawca założył, że zwolnienie z długu wymaga co do zasady zgody dłużnika, to brak jest powodów, aby identyczny skutek można było osiągnąć bez konieczności uzyskania takiej zgody, tylko dlatego, że odpowiednie oświadczenie (zrzeczenie się roszczenia) jest składane w ramach toczącego się procesu. Kwestia ta wymagałaby jednak bardziej pogłębionych rozważań, które nie wiążą się z zasadniczym tematem glosy. Należy natomiast podkreślić, że nawet gdyby w stosunku pomiędzy ubezpieczycielem a poszkodowanym nastąpiło zwolnienie z długu, to nie ma powodów, aby przyjąć, że rozciąga ono swoje skutki także na ubezpieczonego. Jeżeli uznać za słuszne odpowiednie stosowanie do zobowiązań *in solidum* przepisów o zobowiązaniach solidarnych, to można zauważyć, że zgodnie z art. 373 k.c. zwolnienie z długu lub zrzeczenie się solidarności przez wierzyciela względem jednego z dłużników solidarnych nie ma skutków wobec współdłużników. Tym bardziej trudno byłoby przyjąć, że jakkolwiek skutek w stosunku do ubezpieczonego miałoby zrzeczenie się roszczenia wobec ubezpieczyciela, którego skutkiem jest jedynie wygaśnięcie roszczenia w znaczeniu procesowym.

Poważne wątpliwości budzi natomiast podstawowy dla ostatecznie przyjętego stanowiska Sądu Najwyższego pogląd, zgodnie z którym zawarcie przez ubezpieczyciela umowy z poszkodowanym ma bezpośredni wpływ na roszczenie wobec ubezpieczonego sprawcy. Stanowisko takie nie jest całkowicie nowe. Już w wyroku z 14 czerwca 1976 r.⁴ Sąd Najwyższy kategorycznie stwierdził, że treść umowy między PZU a poszkodowanym bezpośrednio oddziałuje na zakres obowiązku odszkodowawczego sprawcy szkody. Jak jednak wynika z uzasadnienia tego ostatniego orzeczenia, w treści umowy poszkodowany zrzekł się wyraźnie wszystkich roszczeń nie tylko w stosunku do PZU, ale również w stosunku do ubezpieczonego sprawcy, a sąd w uzasadnieniu przyjął, że ubezpieczyciel „jest uprawniony” do zawarcia umowy z poszkodowanym. Może to sugerować, że uzasadnieniem oddziaływania umowy na stosunek pomiędzy poszkodowanym a sprawcą było występowanie przez ubezpieczyciela w charakterze przedstawiciela ubezpieczonego przy jej zawieraniu. Kwestia podstawy prawnej takiego oddziaływania nie została w każdym razie jasno przedstawiona.

³ Zob. przegląd stanowisk dokonany przez M. Pyziak-Szafnicką, (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 6, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. A. Olejniczak, Warszawa 2009, s. 1221.

⁴ IV CR 172/76, NP 1977, z. 5, s. 767.

Odmienne stanowisko zajął z kolei Sąd Najwyższy w wyroku z 7 grudnia 2006 r.⁵, gdzie uznano za oczywiste, że ugoda ubezpieczyciela z poszkodowanym nie może doprowadzić do modyfikacji stosunku prawnego pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczonym, skoro ubezpieczony w ogóle nie jest jej stroną. W nie do końca jasnym uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy wyraził również ogólną wątpliwość co do samej dopuszczalności zawarcia ugody pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczycielem z pominięciem osoby objętej ubezpieczeniem.

Analizując kwestię ewentualnego wpływu, jaki ugoda pomiędzy ubezpieczycielem a poszkodowanym mogłaby mieć na odpowiedzialność ubezpieczonego sprawcy, należy – dla uzasadnienia istnienia tego wpływu – znaleźć wyraźną podstawę prawną. Zasada jest bowiem, że czynności prawne wywołują jedynie skutki pomiędzy stronami, a ich ewentualne oddziaływanie na sytuację prawną osób trzecich wymaga szczególnego uzasadnienia.

Jak wyżej wskazano, w orzeczeniu będącym przedmiotem glosy Sąd Najwyższy zdaje się upatrywać istnienia takiej podstawy w odpowiednim stosowaniu art. 374 k.c., odnoszącego się do odnowienia. Pogląd ten nie przekonuje co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, z art. 506 § 1 k.c. wynika, że z odnowieniem mamy do czynienia wówczas, gdy w celu umorzenia zobowiązania dłużnik zobowiązuje się za zgodą wierzyciela spełnić inne świadczenie albo nawet to samo świadczenie, lecz z innej podstawy prawnej. W opisie stanu faktycznego, zawartym w uzasadnieniu komentowanego orzeczenia, nic nie wskazuje na to, aby intencją stron było dokonanie właśnie takiej czynności prawnej. Zawarły one natomiast ugodę. W literaturze podkreśla się szereg różnic pomiędzy odnowieniem a ugodą⁶. W szczególności ugoda zawierana jest w sytuacji niepełności co do stosunku prawnego, co nie ma miejsca przy odnowieniu. Ugoda ma z definicji charakter wzajemny, odnowienie zaś jest umową jednostronnie zobowiązującą. Inny jest też cel każdej z umów, gdyż ugoda ma na celu ustabilizowanie istniejącego stosunku prawnego, a odnowienie zmierza do jego umorzenia i powołania nowego stosunku. Podnosi się także, choć to może akurat być kontrowersyjne, że ugoda będzie ważna i wykreuje nowy stosunek prawny, pomimo iż dotychczasowy nie istniał. Odnowienie natomiast nie wywoła skutku w postaci powstania nowego zobowiązania, jeżeli okaże się, że dotychczasowe nie istniało⁷. Pomimo niemożliwości wykluczenia, że w szczególnych sytuacjach ugoda będzie stanowiła zarazem odnowienie, warto przypomnieć, iż zgodnie z art. 506 § 2 zd. 1 k.c. w razie wątpliwości poczytuje się, że zmiana treści dotychczasowego zobowiązania nie stanowi odnowienia. Przypadek, gdy ugoda stanowi zarazem odnowienie, ma więc charakter szczególny. Jasno wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 15 października 1999 r.⁸, gdzie stwierdził: „*Choć możliwe jest, by umowa odnowienia stanowiła jednocześnie ugodę w rozumieniu art. 917 k.c., to dla zaakceptowania istnienia odwrotnej relacji, a więc sprowadzającej się do kwalifikacji ugody jako zarazem umowy odnowienia niezbędne jest istnienie jednoznacznych ustaleń, iż w ramach wzajemnych ustępstw w zakresie istniejącego między stronami stosunku prawnego dłużnik zobowiązał się za zgodą wierzyciela spełnić inne świadczenia, albo nawet to samo świadczenie, lecz z innej podstawy prawnej.*”

Jak wyżej podniesiono, w opisanym w uzasadnieniu stanie faktycznym brakuje jakichkolwiek podstaw, aby stwierdzić, że ubezpieczyciel zobowiązał się do spełnienia

⁵ III CSK 266/06, Lex nr 238949.

⁶ M. Pyziak-Szafnicka, op. cit., t. 6, s. 1195.

⁷ Tamże, s. 1195–1196.

⁸ III CKN 373/98, Wokanda, nr 1, s. 4.

innego świadczenia niż to, do którego był pierwotnie zobowiązany, albo też, by jego intencją było spełnienie świadczenia z innej podstawy prawnej. Wyklucza to uznanie, że dokonana czynność prawną można zakwalifikować jako odnowienie.

Drugim argumentem przemawiającym przeciwko przyjęciu możliwości odpowiedniego stosowania art. 374 k.c. w analizowanym stanie faktycznym jest to, że w literaturze jednogłośnie uznaje się, iż przepis ten nie znajduje odpowiedniego zastosowania do zobowiązań *in solidum*⁹. Pogląd ten należy uznać za zasadny. Odnowienie nie pociąga za sobą rzeczywistego zaspokojenia wierzyciela, w związku z czym nie ma podstaw do zwolnienia pozostałych osób odpowiadających *in solidum* od obciążającego je obowiązku. Inna zasada (choć zezwalająca wierzycielowi na odmienne zastrzeżenie), przyjęta w wypadku zobowiązań solidarnych, jest uzasadniona istnieniem ściślejszej więzi pomiędzy współdłużnikami w tej sytuacji¹⁰.

Jak wyżej wskazano, nie jest jednak całkowicie oczywiste, czy Sąd Najwyższy rzeczywiście upatruje podstawy prawnej wpływu ugody pomiędzy ubezpieczycielem a poszkodowanym na odpowiedzialność ubezpieczonego w odpowiednim stosowaniu art. 374 k.c. Przeciwno takiemu wnioskowi mogą przemawiać w szczególności założone przez Sąd konsekwencje w postaci redukcji zobowiązania ubezpieczonego w chwili zawarcia ugody do wysokości przyjętej w ugodzie, a następnie wygaśnięcia tego zobowiązania dopiero w chwili realizacji ugody. Gdyby w rachubę faktycznie wchodziło zastosowanie wymienionego przepisu, odpowiedzialność ubezpieczonego powinna bezwarunkowo wygasnąć już w chwili zawarcia ugody. Nie trzeba dodawać, że takie rozwiązanie mogłoby okazać się skrajnie niekorzystne dla poszkodowanego, gdyby następnie ubezpieczyciel z jakiegokolwiek powodu nie zrealizował swojego obowiązku przyjętego w ugodzie.

Odrzucenie możliwości powoływania się na odpowiednie stosowanie art. 374 k.c., wobec jednoczesnego braku wskazania jakiegokolwiek innej podstawy prawnej dla wpływu ugody pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczycielem na odpowiedzialność ubezpieczonego, zgodnie z przyjętymi założeniami musi prowadzić do wniosku, że takiego wpływu nie ma. Dodatkowo można zauważyć, że wniosek przeciwny musiałby prowadzić do wielu trudnych do wyjaśnienia komplikacji. Uznając moc wiążącą ugody dla ubezpieczonego należałoby chyba przyjąć, że jest on związany nie tylko tymi postanowieniami, które są dla niego obiektywnie korzystne, ale również postanowieniami zwiększającymi zakres jego odpowiedzialności. Oczywiście wydaje się, że zgodnie z podstawowymi zasadami systemu prawnego takie zwiększenie odpowiedzialności bez zgody poszkodowanego byłoby niedopuszczalne. Gdyby zaś przyjąć (abstrahując od podstawy takiego przyjęcia, bo wydaje się ona trudna do wyobrażenia), że poszkodowany jest związany tylko tymi postanowieniami ugody, które są dla niego obiektywnie korzystne, w wypadku wielu z nich mógłby pojawić się dylemat co do oceny danego postanowienia pod tym kątem.

Ostatecznie prowadzi to do wniosku, że ugoda zawarta pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczycielem nie ma żadnego wpływu na sytuację prawną ubezpieczonego. Ewentualna redukcja wysokości zobowiązania ubezpieczyciela nie oznacza, że poszko-

⁹ Tak m.in. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978, s. 136; Z. Masłowski, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, *Księga trzecia. Zobowiązania*, Warszawa 1972, s. 899; M. Pyziak-Szafnicka, (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 5, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 359; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2010, s. 113; K. Zawada, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 1, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, s. 1383.

¹⁰ Zob. szerzej M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 477–479.

dowany nie może żądać od ubezpieczonego sprawcy naprawienia szkody w dotychczasowym rozmiarze. Powstała sytuacja nie może jednak doprowadzić do pogorszenia sytuacji prawnej ubezpieczonego. Nie rozwijając bliżej tej kwestii, należy założyć, że w ubezpieczeniu OC ubezpieczonemu przysługuje w stosunku do ubezpieczyciela roszczenie o to, aby ten spełnił świadczenie odszkodowawcze do rąk poszkodowanego¹¹. Jeżeli zaś ubezpieczony zaspokoi poszkodowanego samodzielnie, jednolicie uznaje się, że może on żądać od ubezpieczyciela świadczenia mającego na celu zrekompensowanie poniesionego w tym celu wydatku. Wskutek zawarcia ugody pomiędzy poszkodowanym a ubezpieczycielem może dojść do redukcji rozmiarów bezpośredniego roszczenia poszkodowanego wobec ubezpieczyciela, ale nie spowoduje to jednocześnie jakiegokolwiek redukcji uprawnień, które w stosunku do ubezpieczyciela przysługują ubezpieczonemu. Jeżeli więc w wyniku zawarcia ugody poszkodowany będzie mógł dochodzić od ubezpieczyciela roszczenia w zmniejszonej wysokości, nie wpłynie to na rozmiar roszczenia ubezpieczonego w stosunku do ubezpieczyciela o spełnienie świadczenia do rąk poszkodowanego. Roszczenie to, oprócz ewentualnych ograniczeń wynikających z umowy ubezpieczenia, limitowane będzie wysokością roszczenia poszkodowanego w stosunku do ubezpieczonego. Konsekwentnie należy również uznać, że jeżeli ubezpieczony zaspokoi poszkodowanego w całości lub w części, będzie mógł domagać się zwrotu spełnionego świadczenia od ubezpieczyciela w takiej samej wysokości, w jakiej mógłby domagać się jego zwrotu, gdyby ugoda między poszkodowanym a ubezpieczycielem nie została w ogóle zawarta. Przedstawiając powyższy wniosek należy dodatkowo zauważyć, że w opisanym na wstępie stanie faktycznym ubezpieczyciel występował w procesie w charakterze interwenienta ubocznego. Oznacza to, że uznawał własny interes prawny w rozstrzygnięciu sporu na korzyść ubezpieczonego, a więc najprawdopodobniej liczył się z ewentualną koniecznością spełnienia dodatkowego świadczenia pomimo zawartej ugody.

Powyższe wnioski oznaczają, że w typowych sytuacjach z ekonomicznego punktu widzenia zawieranie ugody wyłącznie z poszkodowanym bez udziału ubezpieczonego ma niewielki sens dla ubezpieczyciela. Ewentualny wyjątek może dotyczyć jedynie przypadków, gdy ze względu na szczególne okoliczności sprawy uznamy, że jedynie poszkodowanemu przysługują roszczenia z tytułu danego ubezpieczenia OC, a ubezpieczony jest tych roszczeń pozbawiony¹². W pozostałych przypadkach ugodą z udziałem jedynie dwóch stron ubezpieczyciel nie jest w stanie osiągnąć pożądanego dla siebie skutku w postaci zagwarantowania, że z tytułu umowy ubezpieczenia OC nie będzie musiał świadczyć więcej niż to, co zastrzeżono w ugodzie. Warto przypomnieć, że nie jest możliwe w takiej ugodzie zwolnienie ubezpieczonego z długu, gdyż zwolnienie takie musiałby on zaakceptować. Poszkodowany mógłby wprowadzić zobowiązanie wobec ubezpieczyciela, że nie będzie dochodził od ubezpieczonego roszczenia w zakresie wykraczającym ponad ugodę, ale zobowiązanie takie będzie miało jedynie skutek obligacyjny i w razie jego złamania ubezpieczycielowi pozostawać będzie jedynie dochodzenie roszczeń odszkodowawczych od poszkodowanego. Co więcej, nawet takie zobowiązanie poszkodowanego nie uchroni ubezpieczyciela przed ewentualnym dochodzeniem przez samego ubezpieczonego roszczenia wobec ubezpieczyciela, aby ten świadczył bezpo-

¹¹ Zob. bliżej M. Krajewski, op. cit., s. 359–365.

¹² Może to nastąpić np. w szczególnej sytuacji, gdy na podstawie art. 822 § 5 k.c. ubezpieczyciel nie będzie mógł podnosić niektórych zarzutów w stosunku do poszkodowanego, a zarzuty te spowodują unicestwienie roszczenia ubezpieczonego. Zob. M. Krajewski, op. cit., s. 399–403.

średnio do rąk poszkodowanego w rozmiarze, w jakim do takiego świadczenia zobowiązany jest ubezpieczony.

Jedynym racjonalnym rozwiązaniem tej sytuacji w praktyce wydaje się zawarcie umowy trójstronnej z udziałem także ubezpieczonego. Warto zauważyć, że z praktycznego punktu widzenia wymóg ten wcale nie musi wiązać się ze szczególnymi uciążliwościami. W obcych systemach prawnych ustalona jest praktyka, w której ubezpieczyciel uzyskuje pełnomocnictwo do prowadzenia negocjacji i zawarcia umowy z poszkodowanym w imieniu ubezpieczonego¹³. Również w stosowanych w Polsce wzorcach umownych, odnoszących się do dobrowolnych ubezpieczeń OC, zawarte jest niekiedy postanowienie nakazujące osobie objętej ubezpieczeniem udzielenie ubezpieczycielowi pełnomocnictwa do reprezentacji w relacjach z poszkodowanym. W celu zawarcia umowy trójstronnej pozostaje więc jedynie skorzystanie z udzielonych pełnomocnictw.

Ostateczna ocena komentowanego orzeczenia nie może więc wypaść pozytywnie. Pomimo wielu trafnych uwag, które Sąd Najwyższy zawarł w uzasadnieniu rozstrzygnięcia, ostateczna konkluzja co do wpływu umowy między ubezpieczycielem a poszkodowanym na sytuację prawną ubezpieczonego wydaje się pozbawiona podstaw prawnych. ■

¹³ W prawie francuskim zob. H. Groutel, (w:) H. Groutel, F. Leduc, Ph. Pierre, M. Asselain, *Traité du contrat d'assurance terrestre*, Paris 2008, s. 1169–1173. W prawie angielskim zob. J. Birds, *Birds' Modern Insurance Law*, London 2007, s. 371–375; J. Lowry, P. Rawlings, *Insurance Law. Doctrines and Principles*, Oxford 2003, s. 271–272. W prawie niemieckim zob. C. Hugel, *Haftpflichtversicherung. Begründet von Erich Wagner*, Karlsruhe 2008, s. 120; P. Schimikowski, (w:) W. Rüffer, D. Halbach, P. Schimikowski, *Versicherungsvertragsgesetz. Handkommentar*, Baden-Baden 2009, s. 1387; M. Schulze Schwienhorst, (w:) D. Looschelders, P. Pohlmann, *VVG-Kommentar*, Köln 2010, s. 986; B. Späte, *Haftpflichtversicherung. AHB-Kommentar*, München 1993, s. 589–594; W. Lücke, (w:) E.R. Prölss, A. Martin, *Versicherungsvertragsgesetz. Kommentar zu VVG, EGVVG mit Rom-I-VO, VVG-InfoV und Vermittlerrecht sowie Kommentierung wichtiger Versicherungsbedingungen*, München 2010, s. 1442.